

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, HOOWERA Nr. 1.
Prenumerata miesięczna 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr.

O G Ł O S Z E N I A
Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Nie tykać wojska!

Przewodniczący sejmowej komisji wojskowej, pos. Kościalkowski, złożył wczoraj tę funkcję, motywując to tem, że uchwała, jaką opozycja na większość w komisji powzięła, jest „szkodliwą dla wewnętrznej spójności i zwartości naszej armji, a tem samem godzącą w siłę obronną naszego państwa”.

Są to tak ważne słowa, że nie o-mieszkać chyba w całym państwie wyrzucić wstrząsającego wrażenia. Możemy nawet śmiało powiedzieć: nie tylko w państwie naszym, ale i poza jego granicami. Jeżeli tak wybitna osobistość, jak pos. Kościalkowski, człowiek, który na wiele lat przed wojną począł w „Związku walki czynnej” pracę nad pogotowiem wojskowym niepodległej Polski, kampanję wojenną przeżył w Legionach, a po wojnie jako oficer sztabowy w szeregu odpowiedzialnych stanowisk poznał wszechstronnie cały aparat wojskowy — jeżeli zatem ta osobistość obecnie oświadcza, iż raczej woli zrzec się przewodnictwa w komisji wojskowej, niż brać na siebie odpowiedzialność za uchwałę „szkodliwą dla spójności i zwartości naszej armji” i „godzącą w siłę obronną naszego państwa” — to oświadczenie takie nie jest zwykłym ewenementem w grze politycznej na terenie Sejmu, a faktem niezwykle poważnym, nad którym nie wolno bez głębokiego zastanowienia przejść do porządku.

Półki bowiem „rozgrywka” partyjna obejmowała inne dziedziny naszego życia państwowego, a pp. posłowie ubierali się w togi prokuratora, ustanawiając przeróżne „komisje śledcze” (progowe, przedsiolkowe, komisarskie w Kasach Chorych itd.) — można to było od biedy rozumieć jako etapy walki z rządem, zleniawionym zarówno przez radykalizm lewicowy, jak i obskurantyzm prawicowy. Ale z chwilą, gdy wójtostwo partyjne wkrocza w sferę obrony państwa i tu chce sobie pohasać i pogłogować — sprawa przyjmuje zgoła inny charakter i o-trzymuje zupełnie inne znaczenie.

Chodzi tu przedewszystkiem o autorytet władz wojskowych. Siła zbrojna nie jest tak zorganizowana, jak np. władze podatkowe czy kolejowe, że na miejscu „parlamentarnie

obalonego” autorytetu automatycznie wysuwa się drugi autorytet, nie są tak zorganizowane, że podważenie autorytetu szefów nie odbija się zarazem na sile i zwartości całego aparatu działawczego. Tajemnicą zwartości i spójności siły zbrojnej jest właśnie wiara w dowódców, autorytet przełożonych, którego bezkarnie nie można narażać na „komisyjne” figliki partyjne, na „śledzenia” i „dochodzenia” czempredziej w togi prokuratora przebiegających się mienów partyjnych.

Pan Osada z Klubu narodowego czy też pp. Trampczyński, Lieberman, Dąbrowski itd. są zapewne bardzo fachowymi hreczkosiejami czy weterynarzami, adwokatami czy poprostu agitatorami partyjnymi — ale jako „komisja” do super-suprewizji lekarskich, jako komisja do orzekania, który oficer ma w kwalifikacji z uzdolnień taktycznych „bardzo dobry” a który „zły”, jako komisja do sprawdzania, który saper na wypadek wojny nadaje się do przerzucania przez rzekę mostów pontonowych — nie mają ani kwalifikacji ani autorytetu.

Dlatego też pomysł przewertowania spraw personalnych naszej armji przez delegatów poszczególnych partji — jest wprost rozbijaniem armji, jest właniem butami, zabłoceniami na wiecach małomiasteczkowych i wioskowych, w organizację niezwykle skomplikowaną, bardzo subtelną i takich eksperymentów po-lityczno-partyjnych nie znoszącą.

Fiasco wystąpień komunistycznych

w związku z procesem P. P. S. Lewicy

W związku z odbywającym się obecnie w Sosnowcu sensacyjnym procesem P. P. S. Lewicy — komunistki roz-poczęły przy pomocy ulotek i odezw ożywiając agitację, celem wywołania zamieszek i demonstracji.

Tygodniem „protestu” przeciw „bia-lemu terrorkowi” miał być tydzień bieżący, w którym projektowano urzą-dzenie pochodów we wszystkich więk-szych miastach w Polsce.

W Warszawie, prócz demonstracji, jak wynika z treści okólników, które wpadły w ręce władz bezpieczeństwa m. in. i podesza ostatniej rewizji w lokalu Zw. Pracowników Handlowych i biurowych przy ul. Senatorskiej 30, projektowano

wybrać szyby i zdemolować lokale biur min. sprawiedliwości, sądu

Wyjazd P. Prezydenta Rzplitej

do Torunia na uroczystość 10-lecia odzyskania dostępu do morza

Dziś o godz. 8.40 rano pociągiem specjalnym wyjechał do Torunia na uroczystość 10-lecia odzyskania dostępu do morza Pan Prezydent Rzeczypospolitej, któremu towarzyszą w podróży minister rolnictwa, p. Jan ta-Polczyński, minister robót publicznych Matakievicz, dyrektor departamentu morskiego Nosowicz, szef kancelarji cywilnej p. Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego pułk. Głogowski oraz adiutanci przybocni.

Na dworcu głównym zęgnali Głowe Państwa ministrowie Józefski, Kühn, wiceminister Czapski oraz grono wyższych urzędników.

Dzień p. premjera

Premjer prof. Bartel przyjął dziś przed południem przewodniczącego delegacji polskiej Rady Portu w Gdańsku, d-ra Hilchena.

Pogoda i przymrozki

Temperatura o godz. 8 r. —13 w Zakopanem, w Gdyni zaś —1. W Warszawie o godz. 8-ej r. —3, o godz. 10 rano —1.

Jutro dość pogodnie. Rankiem mglisto, tylko na wybrzeżu i w Wileńskim zachmurzenie większe. Nocą przymrozki słabsze na północy silniejsze na południu kraju. W ciągu dnia odwieć. Słabe wiatry miejscowe, lub cisza.

określego i apelacyjnego, oraz wszystkich sądów grodzkich. Zamieszki te miały być wstępem do dalszych ostrzejszych zaburzeń. Mimo jednak ożywiającej agitacji wśród bezrobotnych przed lokalami P. U. P. P. oraz w fabrykach, będących jeszcze do niedawna pod wpływami komunistów, nigdzie agitatorzy wywrótowi nie zdołali zgromadzić nawet większych grup manifestantów.

Tydzien bieżący ma się ku końcowi, a spokoju nigdzie nie zdołano zakłócić. Jest to dowodem coraz bardziej zanikającej popularności agitacji antypaństwowej, oraz sprawności władz bezpieczeństwa, które wszelkie podobne usiłowania likwidują w zarodku.

Gigantyczne roboty hydrograficzne

Rząd węgierski osusza wielkie jezioro

BUDAPESZT, 15.2. (Tel. własny) Rząd węgierski postanowił osuszyć olbrzymi obszar jeziora Neusiedler

Urzędnik N.I.K. przejechany przez drezinę

Do Warszawy na dworzec kolejowy przywieziono dziś o g. 7 i pół rano z licznymi ranami głowy i tułowia Bernarda Czajkowskiego, urzędnika Najwyższej Izby Kontroli z wydziału wojskowego.

Z przeprowadzonego dochodzenia przez policję III kolej. komisariatu wynika, iż Czajkowski został przejechany na stacji Wawer przez drezinę.

Po udzieleniu przez lekarza Pogotowia pierwszej pomocy na dworcu, Czajkowskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Jeden miesiąc aresztu za „stul gębę, chamie”...

Pewnego dnia por. P., będąc po-cywilnemu przechodził ze znajomą przez jezdnię ul. Senatorskiej, gdy nagle najzupełniej niespodziewanie zjechała taksówka, która omal nie najechała na por. P.

Na zwróconą sobie uwagę kierowca odpowiedział stekiem wyzywk w rodzaju: „stul gębę, chamie”. Po-wiedziawszy to szofer dał „gazu” i zdołał uciec, oficer jednak zanoto-wał numer autodorożki, na podsta-

pod Soproniem. Będzie to jedna z najpotężniejszych robót hydrograficznych, przeprowadzanych w Europie. W ten sposób uzyska rząd węgierski kilka tysięcy metrów kw. urodzajnego obszaru.

Niemowlę w bramie znaleźli robotnicy

Dziś rano robotnicy, podążający do pracy, znaleźli w bramie fabryki „Satornia” przy ul. Szwedzkiej 18/20 zawiąniętą, w którym kwilko niemowlę płci żeńskiej, liczące około 6 tygodni.

Ponieważ nikt z robotników, jak zachodziło podejrzenie, nie chciał przyznać się do dziecka, więc, po zorganizowaniu doraźnej składki na wyprawę dla panienki, odesłano ją przez policjanta do domu wychowawczego.

wie którego odnalazł impertentnego szofera. Okazał się nim Piotr Marozowski.

Porucznik zaskarżył go do sądu grodzkiego, który zaaplikował Marozowskiemu jeden miesiąc aresztu. Wydział odwoławczy sądu okręgowego, przed którym winowajca okazał wielką skruchę — wyrok I-ej instancji zatwierdził, zawieszając orzeczoną karę na przeciąg dwóch lat.

Fragment listu Marszałka Piłsudskiego

Pan marsz. Daszyński zakomunikował dowolny urywek listu Marszałka Piłsudskiego (w sprawie zajęć w przedsiolku sejmowym dnia 31 października ub. r.) redakcji swego organu partyjnego. Dziś na czele organu ce-ka-wu widnieje dosłowny tekst tego urywku.

Brzmi on:
„Wszyscy oficerowie, którzy w inkryminowanym przez tego pana (t. j. p. Daszyńskiego. Przyp. Red.) dniu byli w przedsiolku sejmowym, stwierdzili mi w swoich raportach, iż z chwilą gdy jako minister spraw wojskowych przybyłem do gmachu Sejmu, to mogli usłuchać mego rozkazu czy polecenia, lecz nie mogli usłuchać niezrozumiałych dla nich zaprosin do wyjścia za drzwi i pozwolenia zrobiecia sobie w ten sposób afrontu.”

Gdy zaś pan ten — substytuując

siebie w stosunku do oficerów przez nieznanego — zupełnie komunikówkę pana, wkroczył w dziedzinę kryminalną, to oficerowie nie byli w stanie poddać się takiemu nakazowi i zmuszeni byli czekać rozkazu swego przełożonego.

Jeżeli twierdzą, że w ten sposób wkrocza się w dziedzinę kryminalną, to dlatego, iż rozkazodawstwo w stosunku do wojska, do jego grup i jego oddziałów jest bardzo ściśle oddane przez Państwo w określony zupełnie sposób określonym osobom. I istnieją paragrafy karne, które niewczesną substytucję dowodzenia karzą bardzo surowo.”

Resztę listu Marszałka Piłsudskiego p. marsz. Daszyński skonfiskował!

Należy przypuścić, że wobec tego list ten zostanie w całości przez właściwe władze ogłoszony.

W Sejmie

W sejmie panuje dziś zupełny spokój; nie obraduje żadna komisja, jedynie w Senacie pracuje w dal-

szym ciągu komisja skarbowo-budżetowa, rozpatrując dziś budżet min. reform rolnych.

Zmiany w administracji

Jak się dowiadujemy w resorcie spraw wewnętrznych nastąpić ma szereg zmian.

Zmiany projektowane są przeważnie na stanowiskach starostów. Wśród projektowanych zmian, jakie są możliwe w najbliższym czasie wymieniona jest również zmiana na stanowisku dyr. dep. samorządowego.

Dotychczasowy dyr. dr. Duch, po powrocie z urlopu ma podobno objąć dotąd nieobsadzone stanowisko głównego inspektora w centrall. Stanowisko dyr. dep. sam. objąć

ma dotychczasowy wojewoda kielecki, p. Korsak. Osoba następcy na stanowisko woj. kieleckiego nie jest jeszcze ustalona.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że dr. Duch był jednym z tych 5 wyższych urzędników centrall, których usunięcia domagała się opozycja.

Ponieważ jednak dr. Duch otrzymał ma obecnie wyższe stanowisko, nie można przypuszczać, aby zmiana na tem stanowisku nastąpiła na życzenie opozycji.

Sledztwo w sprawie afery szpiegowsko-podsluchowej Seinfeld — Szczepanik trwa w dalszym ciągu

Wbrew informacjom, podanym przez jedno z dzisiejszych pism porannych, jakoby sledztwo w sprawie afery szpiegowsko - podsluchowej Seinfeld - Szczepanik — zostało już ukończone, i jakoby już w poniedziałek akta sprawy przekazane być miały prokuratorowi przy sądzie okręgowym celem sporządzenia aktu oskarżenia, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Sledztwo, prowadzone przez sędzięgo apel. do spraw szczególnej wagi p. Luxemburga trwa w dalszym cią-

gu, a zakończone zostanie prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie przyszłego tygodnia.

Jak wiadomo oskarżony Seinfeld, redaktor i kolporter biuletynów politycznych, współpracownik, a nawet sprawozdawca parlamentarny Agencji Wschodniej w dalszym ciągu, mimo starań swego obrońcy mec. Beylina, przebywa w areszcie centrallnym, w oddzielnej celi.

Drugi oskarżony: dyrektor Agencji Wschodniej Adam Szczepanik korzysta z wolności, po uprzednim złożeniu kaucji w wysokości 5000 zł.

Polak 103-letni, który przez 93 lat uprawiał rolę we Francji Kawalerem Legji Honorowej

NANCY, 15.2. (P. A. T.). — Zamieszkały od 103 lat we wsi Migneville w Lotaryngji Józef Zaleski został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Legji Honorowej. Zaleski jest z pochodzenia polakiem. Dziad jego przybył do Luneville jako dworzanie króla Stanisława Leszczyń-

skiego. Józef Zaleski urodził się w Migneville dn. 3 września 1826 r., a mając 9 lat był pastuchem i nie opuścił nigdy swej rodzinnej ziemi, gdzie od 93 lat uprawia rolę. Jednocześnie z nim odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Legji Honorowej i syn jego porucznik rezerwy.

Fantastyczny plan Ford chce wykupić floty wojenne wszystkich państwa i zniszczyć je

LONDYN, 15.2. (A. T. E.). Donoszą z Nowego Jorku, że Henryk Ford wypowiedział się w wywiadzie dziennikarskim o widokach pokoju światowego i szans powrodenia londyńskiej konferencji rozbrojeniowej. Oświadczył on, że jest gotów wykupić floty wojenne wszystkich państw

i zniszczyć je, jeżeliby to położyło kres wojnom w przyszłości. Istnieje tylko jedna droga do położenia kresu wojny, którą jest wykazanie ludzdom ciągnącym zyski z wojny, że mogą w inny sposób jeszcze więcej uzyskać.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płać dziś: Nowy Jork 8.883, Montreal 8.82, banknoty Stan. Zjednoczonych, w zależności od wielkości odcinków, 8.83 i 8.82 oraz Kanadyjskie 8.77.

Za dewizy europejskie: Londyn 43.285, Zurich 171.6, Paryż 24.87, Bruksela 124.06, Medjolan 48.60, Amsterdam 359.90, Praga 26.345, Sztokholm 238.87, Kopenhaga 238.31, Oslo 237.89, Wiedeń 125.31, Berlin 212.54 i Gdańsk 173.

KURSY PRZEGIEŁDOWE 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 125.50, Dolarówka 78.50, 4 i pół proc. L. Z. Ziemijskie 52 w żądaniu, 2 proc. L. Z. Miejskie 71.50, Bank Polski 161.75 w placeniu, Bank Handlowy 117, Bank Dyskontowy 125, Powszechny Bank Kredytowy 110, Bank Zw. Spół. Zarobk. 79, Pula 47.50 w żądaniu, Cukierk 30.50, Firley 38, Węgiel 54 w żądaniu, Lilip 25, Modrzejew 13.50 w żądaniu, Starachowice 20.75. Tendencja — utrzymana.

Dokąd pójść?

Teatr Wielki

Dziś o 3-ej po poł. „Halka”, Wieczorem „FAUST”. Początek o godz. 8-ej wiecz.

T. Narodowy

Dziś „Bal w obłokach”. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Nowy

Dziś „Mag a”. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni

Dziś „Mąż naszej panienki”. Początek o godz. 8-ej wiecz.

mała sala „colosseum” n. 4-wiat 19 codziennie: 2 przedś. 7.15 i 9.30 w szopka polityczna napisali: marjan henar, jan lechoń, anton: stonimski, juljan twim bilety w biurze „Jcar” (hotel europejski) i przy wejściu.

Łotwa popierać będzie politykę pacyfikacji Wschodniej Europy

Oświadczenie łotewskiego ministra spraw zagranicznych

RYGA, 15.2 (Tel. wł.). — Lotewski minister spraw zagranicznych przyjął ostatnio przedstawieli prasy, którym m. inn. oświadczył, że Łotwa w stosunkach do Polski podkreśla w pierwszym rzędzie momenty gospodarcze.

Premjer i min. spraw zagr. nie mogą pociągać negatywnej krytyki niektórych postaw opozycyjnych, dotyczących polsko-łotewskiego traktatu handlowego.

Łotwa uczyni wszystko, aby sto-

sunki z Polską były jaknajlepsze, oraz aby eksport do Polski został rozbudowany.

Następnie podkreślił mówca poprawne stosunki łotewsko-finlandzkie i łotewsko-estońskie.

Co do Litwy — to mają być z nią podjęte niebawem rokowania handlowe.

Mówca zakończył stwierdzeniem, że Łotwa popierać będzie politykę pacyfikacji Wschodniej Europy.

Decydujące stadum londyńskiej konferencji

LONDYN, 15.2. (A. T. E.). Tardeu przed swym odjazdem do Paryża oświadczył wczoraj popołudniu, że nie będzie się spieszył z powrotem, ponieważ punkt ciężkości narad konferencji przenosił się na rozmowy ekspertów, którzy mają uzgo-

dnąć swe poglądy w szeregu ważnych spraw.

Francuski premjer nie powróci do Londynu przed wtorkiem, natomiast powrót Brianda jest oczekiwany w poniedziałek popołudniu.

Kobiety z Prus Wschodnich wzywają Hindenburga, aby nie podpisywał polsko-niem. umowy likwidacyjnej

KROLEWIEC, 15.2. — ATE — Nacjonalistyczna „Ostpreussische Ztg.” donosi, że wschodnio-pruskie nacjonalistyczne organizacje kobiece wystosowały do prezydenta Rzeszy Hindenburga telegram protestujący przeciwko przyjęciu przez Niemcy umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej o-

raz planu Younga, ponieważ te układy mają rzekomo zagrozić bezpieczeństwu niemieckiego Wschodu. Kobiety królewieckie proszą prezydenta Hindenburga, aby w razie przyjęcia tych ustaw przez Reichstag odmówił swego podpisu.

Z sali sądowej

Przez „zieloną granicę” z Niemiec do Warszawy via Krzepice wędrowały jedwabie paniom ku ozdobie

Od wczoraj w sądzie okręgowym w Warszawie toczy się rozprawa przeciw dwóm kupcom: Izraelowi i Jakobowi Igra i korespondentowi handlowemu, Hermanowi Cohnowi (obecnie bez posady), oskarżonym o szmugiel towarów jedwabniczych do Polski.

Polski przemysł jedwabniczy, będący w złązku, oraz dyrekcja cel — oto przyczyny, które skłoniły oskarżonych do przedsięwzięcia na własną rękę sprowadzenia jedwabni fabrykacji niemieckiej przez tak zwaną „zieloną granicę”.

Towar wyładowywano w osadzie Krzepice — Parzymiechy (pod Czystochową), skąd jako przesyłka, drogą już legalną wędrowały w stronę Warszawy do biura ekspedycyjnego Kobryniera (Tomackie 6 — 8).

Na skutek czujnej denuncjacji w Krzepicach, piękne zamierzenia Igrów przysporzenia krajowi, a zwłaszcza „chciwym” warszawiakom towarów jedwabniczych — zostały wykryte.

W toku dochodzenia zdołano ustalić, iż oskarżeni przemyścili 3750 kg. jedwabiu, ogólnej wartości 307120 zł.

Trzeci z kolei oskarżony Herman Cohn okazało się, iż był generalnym przedstawicielem na Polskę firmy Gilher z Hennitz.

Na dwóch kopjach zamówień dla J. Gilher znajdują się inicjały H. C., a ponadto list wspomnianej firmy do Igrów, którym komunikuje się, iż: „za pośrednictwem swego przedstawiciela Cohna otrzymaliśmy należność”, jasrówno ilustruje rolę tego pana.

Charakterystycznym jest w tej sprawie to, że oskarżeni początkowo badani przez inspektora dyrekcji cel, p. Witolda Tomasika — całkowicie przyznali się do winy. Później jednak przed sądem śledczym wyparali się w żywe oczy wszystkiego, podając jako przyczynę zmiany „frontu” — przymus, stosowany ze strony Tomasika, mającego ponoć obecnie wytoczoną sprawę o szantaż.

Rozprawa ciągnie się od wczoraj. Na dzisiaj pozostało jeszcze do przesłuchania około 15 świadków, oraz biegli, którzy ustala ewentualnie straty skarbu.

Na rozprawę powołany został tłumacz języka niemieckiego, bowiem jeden z Igrów nie włada polskim zupełnie.

Oskarża wice-prok. Miller. Rozprawa trwa. Wyrok wieczorem.

(d)

Jak zwalczyć lichwę mieszkaniową

Projekt ustawy o przeciwdziałaniu lichwie mieszkaniowej i handlu mieszkaniem

Na podłożu ujawniającego się we wszystkich większych środowiskach miejskich głodu mieszkaniowego, zakwalifikowanego za dniem ustawami lichwiarski handel lokalami, przybierający w niektórych miastach, a zwłaszcza w stolicy Polski zastraszające rozmiary.

Nieludscy i nieuczciwi właściciele nieruchomości, korzystając z chwilowej niewypłacalności lokatorów, uzyskują na nich wyroki eksmisyjne, aby potem z zyskiem odsprzedać opróżnione mieszkania.

Dochodzi do tego, że przy obecnych głodzie mieszkaniowym trzymane są przez gospodarza wolne lokale dla celów spekulacyjnych.

Lokale te nabywane są przeważnie przez ludzi mających, których stać jest na budowę własnego mieszkania w kooperatywach mieszkaniowych.

Zjednoczenie związków lokatorów i sublokatorów, w opracowanym ostatnio memoriale, poświęconym sposobom zaradzenia Kłesce mieszkaniowej w Polsce, zajmuje się również kwestią przeciwdziałania lichwie mieszkaniowej.

Memoriał stwierdza, iż radykalna walka z handlem mieszkaniem jest najzupełniej możliwa.

Jeszcze w r. 1927 złożony został rządowi projekt ustawy „o przeciwdziałaniu lichwie mieszkaniowej i handlowi lokalami”, który jednak do tego czasu nie został wniesiony do Sejmu.

Obecnie Zjednoczenie Zw. lok. i sublok. występuje do władz państwowych o wniesienie takiego projektu, stanowiącego konieczne uzupełnienie ustawy o ochronie lokatorów i sublokatorów z r. 1924 do celów ustawodawczych.

INSTYTUCJA URZĘDÓW MIESZKANIOWYCH.

W myśl załączonego przy memoriale projektu winny być powołane do życia specjalne biura wynajmu mieszkań, składające się w połowie z delegatów organizacji lokatorów i sublokatorów i w połowie z delegatów organizacji właścicieli nieruchomości.

Jedynie te biura, noszące nazwę urzędów mieszkaniowych miałyby prawo pośredniczenia w zawieraniu umów najmu. W większych miastach.

Podstępna kradzież

kwitu lombardowego

Michał Mrozowski (Wielka 21) zameldował policji, że będąc w odwiedzinach u swego kolegi Klauze (Oboźna 2), poznał u niego Kazimierza Chroma z Żyrardowa.

W czasie pogawędki Mrozowski przyznał się, że zmuszony warunkami zastawił w lombardzie wiele swych rzeczy.

Wówczas Chrom, pod pozorem, że dotąd jeszcze nie widział kwitu lombardowego, poprosił Mrozowskiego o pokazanie mu go. Otrzymałszy kwit, Chrom, korzystając z chwilowej nieuwagi gospodarza, schował go i ulotnił się. Zastrzeżenie w lombardzie zostało już zrobione, tak, że skradziony kwit nie na wiele przyda się złodziejowi.

stach urzędy mieszkaniowe mogą wyznaczyć komisje dzielnicowe do spraw najmu, działające na prawach urzędów. Przewodniczącym urzędów mianuje burmistrz lub starosta.

MIESZKANIE MOŻE BYĆ ODNAJĘTE TYLKO NA WARUNKACH USTAWOWO OBOWIĄZUJĄCYCH

Według dalszych artykułów projektu właściciel domu obowiązany jest wynajmować mieszkanie wyłącznie temu, kto wykaże się odpowiednim dokumentem z urzędu mieszkaniowego, stwierdzającym przyznanie mu prawa pierwszeństwa przy podnajmie mieszkania, lub lokalu.

Wolne mieszkania w domach starych, objętych ustawą z dn. 11 kwietnia r. 1924 muszą być przez gospodarza wynajmowane na warunkach ustawowo obowiązujących.

W domach nowych i nadbudówkach cenę ustanawia urząd mieszkaniowy przy udziale rzeczoznawców i delegatów stron bezpośrednio zainteresowanych.

Żądanie czy też przyjmowanie ceny wyższej od określonej, względnie pobieranie dodatkowych świadczeń jest wzbronione.

ZAKAZ POBIERANIA ŚWIADCZEŃ PRZY ODSTĘPANIU MIESZKANIA.

W dalszym ciągu w jednym z paragrafów projektu ustawy zawiera postanowienie, iż dobrowolny układ między lokatorami w sprawie zamiany lokali czy mieszkań między sobą jest dopuszczalny jedynie za wiedzą i przy współudziale urzędu mieszkaniowego. Zabronione jest przytem żądanie lub pobieranie jakichkolwiek świadczeń dodatkowych przez właścicieli nieruchomości od lokatorów czy sublokatorów. Rów-

nież zabronione jest przyjmowanie w jakiegokolwiek formie zapłaty za pośrednictwem mieszkaniowe, za odstąpienie mieszkania przez lokatora czy sublokatora, i za wyrażenie przez właściciela domu zgody na wynajem.

WŁAŚCICIELE DOMÓW MAJĄ OBOWIĄZEK MELDOWAĆ O OPUSZCZONYM LOKALU.

W celu zapobieżenia możliwym nadużyciom projekt ustawy zawiera nakaz meldowania przez właściciela, administratora czy rządcę domu pod solidarną odpowiedzialnością karną w urzędzie mieszkaniowym o każdym mieszkaniu wolnym, względnie mającym się uwolnić. Również każdy sąd okręgowy i grodzki obowiązany jest zawiadamiać urząd o każdym prawomocnym wyroku, orzekającym eksmisję. Tak sam obowiązek spoczywa na egzekutorach sądowych.

SANKCJE KARNE ZA HANDEL MIESZKANIAMI.

Jako sankcję karną za przekroczenie poszczególnych paragrafów ustawy, projekt przewiduje w drodze administracyjnej areszt do 3-ich miesięcy i grzywnę do 5 tysięcy zł., względnie w drodze innych ustaw karnych więzienie od 3-ich mies. do 1 roku oraz grzywna od 10 tys. do 50 tys. zł.

Skreślony powyżej w najgrubszych zarysach projekt ustawy o zwalczaniu lichwy mieszkaniowej ma być wraz z memoriałem i projektem nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów przedłożony przez Zjednoczenie Zw. Lok. i Sublok. p. premjerowi i członkom rządu.

Czy gmachy szkół powszechnych są budowane luksusowo?

Inwestycje prowizoryczne, czy też stałe

Rada Miejska dwukrotnie zażądała już od Magistratu, aby ten zastosował znaczne oszczędności przy budowie nowych gmachów szkół powszechnych.

które, zdaniem pp. radnych, są urządzone zbyt luksusowo, posiadają zbyt wiele kosztownych urządzeń po mocnych, sal o przeznaczeniu specjalnym itp. To powiększa koszty, i wskutek tego miasto, dysponując wybitnie ograniczonymi funduszami, nie jest w stanie zużytkować jak najwydatniej sum, przeznaczonych na budowę szkół.

Specjalny komitet budowy gmachów szkolnych, pozostający pod przewodnictwem Prezydenta miasta, zdecydował poczynić pewne oszczędności w kosztorysie budowy nowych gmachów, niemniej jednak nie zmieniać ich charakteru. Oszczędności obniżą koszt budowy gmachu pojedynczego o 1.400.000 złotych na 1 milion.

Tem jednakże, że większość urządzeń pomocniczych i sal dodatkowych zostanie mimo wszystko utrzymana.

Niszczycielska działalność wulkanu

Stupy ognia i strumienie lawy zagrażają mieszkańcom okolicznych osiedli

NOWY JORK, 15.2 (Tel. wł.). — Wulkan Api znowu rozpoczął działalność, wyrzucając wśród podziemnych grzmotów ogromny ciężar na znaczną wysokość.

Nocami na odległość kilku mil wi-

dać słup płomieni wysokości 150 m. buchający z wnętrza krateru.

Gorąca lawa grubości 1½ m. posuwa się kilku odnogami po stokach górskich w kierunku dolin, zagrażając zniszczeniem wszystkim żyjącym istotom.

W stolicy słońca, śniegu i nart

Urok zakopiańskiej zimy — Kuszenie lutowego słońca — Kawiarniani narciarze — Niebezpieczne próby na Wilczniku

Zakopane, 15 lutego.

Gdyby jeszcze i dziś chciał się ktoś upierać przy nazwie, dawnanej Zakopanemu w latach ubiegłych — letnia stolica Polski, Zakopane miałyby prawo się obrazić. Nazwa taka krzywdzi bowiem straszliwie zimowy sezon zakopiański, który pod względem frekwencji gości i panującego ożywienia w pełni dorównuje sezonowi letniemu.

Trzeba więc nadać Zakopanemu inną jeszcze, prócz „letniej stolicy Polski” nazwę, a w natłoku słyszanych się określeń wybraćby chyba należało najodpowiedniejsze — „stolica słońca, śniegu i nart”.

Taka właśnie nazwa narzuca się nieodparcie w tym czarodziejczym tygodniu międzynarodowych zawodów. Od trzech dni panuje tu pogoda tak cudowna, że nie sposób odmówić jej najwyższych walorów propagandowych na rzecz zakopiańskiej doliny.

Słońce, śnieg i narty — oto trzy główne czynniki życia w Zakopanem. Oczywiście — z wyjątkiem kawiarni, które stanowią czwarty pierwszorzędnej wagi czynnik w żywocie zakopiańskiego klienta.

Kawiarnie — to temat oddzielny, napełniali treścią, służąc gościami do ciekawych studjów rodzajowych na przestrzeni całych tomów.

Ale słońce — śnieg i narty, trzej rodzeni bracia rozkoszy zakopiańskiej zimy, chadzają jedną i tą samą drogą — stwarzają nieporównaną całość na tle czarującego obrazu gór.

Dla nich to przedewszystkiem zimowe miesiące ściągają do Zakopanego tysiące poszukiwaczy szerokiego oddechu z całej Polski. A wśród wszystkich licznych kategorii gości zakopiańskich najmiłszą jest przecież ta jedna, dla której Zakopane to nie Krupówki i nie kawiarnie, i nie sanki i nie defilada pięknych strojów a niekzmychnych nie — umiejętności narciarskich na Wilczniku, ale tylko i jedynie — góry. Góry pokryte śniegiem, otulone mgłą, zalane słońcem, granatowe w wieczornym mroku, srebrne i tajemnicze w blaskach księżyca, nieprzystępne, zdradzieckie a nieodparcie kuszące.

Tam dopiero trzy proste słowa — słońce, śnieg i narty — tworzą jedyną w swoim rodzaju symfonię barwy i ruchu, do której tęskni-

można w szarych murach Warszawy aż do gryzienia palców.

WIOSENNY CZAR ZIMOWEGO SŁONCA

Temperatura i pogoda w roku bieżącym jest pomyłona nie tylko w Warszawie, ale i w Zakopanem. Od trzech dni wszystko tonie tutaj w gorących promieniach słońca. Efekt jest nieporównany. Wprawdzie na Krupówkach kapie z dachu i „mokrzy” trociury, ale w górach śnieg leży twardo. Jest tak gorąco, że jecha na nartach nawet przy małym wiatku i słabym tempie — przyprawa o ataki upału. Wydaje się grubą przesadą jeździć w kurtce i rękawicach. Flanelowa koszula z „dekoltem”, włożona na gołe ciało — parzy. Ręce znakomicie obywają się bez rękawic. Czapka na głowie zawadza. I pomyśleć tylko: przy tej samej temperaturze w Warszawie człowiek dźwiga futro, a w Zakopanem — wystarcza poprostu i tylko —koszula.

Słońce zakopiańskie dosłownie czaruje. Wiewa człowiekowi do żył warki strumień radości i siły życia. Jest jak żyłociągła źródło: pod jego wpływem człowiek się odradza, myśli inaczej, czuje inaczej i zbywa się naraz wszystkich trosk.

ŚNIEG I NARTY

Narty panują w Zakopanem: Na każdym miejscu, o każdej porze, i nad każdym śmiertelnikiem. Każdy, kto jest gościem zimowego sezonu w Zakopanem — jeździ na nartach, albo udaje, że jeździ, albo wreszcie marzy o tem, żeby jeździć.

Cóż, trzeba powiedzieć prawdę.

Najwięcej jest tych, którzy udają, że jeżdżą... Ci są najgłośniejsi, najelegantsi i najwięcej „widzani”. Po prostu obnoszą narciarstwo na twarzach, w ubraniach, gestach, słowach i w całym buńczucznym zachowaniu. Tą są narciarze Krupówkowi — kawiarniani. Narty — najczęściej w domu, o ile wogóle są, a w najlepszym razie na ramionach. Na Krupówkach i w kawiarni — proste deski narciarskie chyba tylko zawadzają, stając się sprzętem zbędnym i nieużytecznym. Za to „ulicznicy” ekwipunek narciarski — pod każdym każdym względem f-f. Pyszni nie dopasowane spodnie z nienaganami kantami, zabójczo wcięta kurtka na barwnym sweterze, stukołoro wy szalik, najpiękniejsze rękawice, barwne „pleksy” i cudowne buty. Twarzowe czapki, fantazyjne na bok zsunięte, dopełniają całości wzorowego stroju narciarza, który jest tak piękny, w swym rysunku i barwie.

A dalej — nic. Żadne narty. Śnieg — może być, a może i nie być. Grunt — to tradycje zimy, jej kalendarzowa konieczność, która usprawiedliwia noszenie stroju narciarskiego. Ręce — nie parają się cienkim bambusem narciarskie go kijka. Wygodnie i prowokująco spoczywają w kieszeniach, dając krupówkowym narciarzom poci obojga wygląd nonszalancki, pewny siebie, „sportowy”.

Pięć piękna w tej odmianie narciarzy zakopiańskich — nie rezygnują z wymagań kosmetyki. W kolorowej twarzy, zrobionej pudrem i karminem, czerwieni się naróżowana linia ust. Rzęsy jak druczki pod nakreślonymi brwiami uwodząco dźwigają gwiazdki pada-

jącego śniegu. Cudownego manicure nigdy nie naruszył żaden smar, zmoza prawdziwych narciarzy.

I naraz — kiedy jednak jakiś osobnik z tego gatunku narciarskiego szczeru wyruszy na Wilcznik spróbować królewskiego sportu narciarskiego — przyska czar elegancji sylwetki. Wychodzą na jaw rachityczne nogi, watowane ramiona, otuszczone biodra i zdegenerowane linie postawy. Wytworzona pani czy pan w modelu narciarskiego stroju — zamienia się w brzydki poczwarkę, która budzi nietajoną wesołość.

Rozpręga się sztuczna harmonja postaci, osiągnięta z takim trudem przez znakomitego krawca. I na jaw wychodzi niezdarstwo, niedoświadczenie, tchórzostwo, brak poczucia ruchu i rytmu.

Tak, skromny Wilcznik, to prawdziwa ściana placzu dla „Krupówkarzy”, madejowe łoża dla niezgrabiarzy, którzy wstają zeń po upadku z bolesnymi siścami, to także — zabójcza w swej śmieszności próba sprawności narciarskiej.

Jedno można poradzić napewno: jeśli dwoje „kawiarnianych” narciarzy usycha za sobą z tęsknoty — niech nie idą na Wilcznik, niech zrezygnują ze wspólnej nauki. Śmiešność upadku wytwornej sylwetki, której elegancje szczygły naraz dezorganizują się boleśnie, a potem niezdarne grzebanie się z upadku poprzez łać upadków pośrednich — jest może zbyt ryzykowną próbą miłości...

K. Muszalówna.

„Nasi sąsiedzi”

Stare przysłowie słusznie powiada,
że Opatrzności największą z łask,
skoro dobrego da nam sąsiada.
Jaśniejszy wtedy jest słońca blask,
kwiaty wspanialsze, łżejsze powietrze,
łatwiej się znosi kłopot lub szwank;
codziennie, gdy rankiem człek oczy
przetrze,
Stwórcy zaś składa najszczerzy dank.

My aż dwóch mamy. Z Zachodu jeden,
ten, gdyby stróżem był Raju bram,
toby naocześnie otworzył Eden
gdyby nas wszystkich mógł wysłać
tam.

A na przeciwko, ze Wschodu drugi,
chociaż u siebie ma ciągły kram,
nie ma na świecie takiej przysługi,
którejby nie chciał wyświadczyć nam.

I to bynajmniej nie gołosłownie,
naprzykład zwęszy prochowy loch,
gotów wysadzić całą prochownicę,
aby się czasem nie popsuł proch.

I dekoracje w każdej mielecnie
nawet zadarmo gotów wziąć w pacht:
na każdym drucie, drzewie, kominie,
wieszadł draperje czerwonych pacht.
I na oświatę jest bardzo czuły,



wiedząc, jak drogą papier i druk,
komunistycznej słodkiej bibuły,
gotów nam zawsze dostarczyć huk.
Tu na oświatę trza dodać chwałę,
że zawsze znajdzie się jakiś chwata,
co z nad granicy walizy całe,
literatury dostarczać rad.
I płynię strumień, strumień bez końca
literatury, co zbrodnią technię;
sąsiad nie skąpi nigdy czerwoności,
takiemu, który ją nosić chce.
Sąsiad wie doł, że, tak jako i my,
że u nas szkodzie mnoży się lud,
że emigrację chętnie widzimy,
że posiadamy rekruta wbród.
Więc jeśli komu służba wojskowa
nie pachnie w rzędzie krajowych sług,
niechaj go o nic nie boli głowa,
sąsiad go chętnie wpuści w swój próg.
Jaka go czeka rozkoszy czasa,
skoro graniczny przekroczy bór,
to sąsiad o ten już nie rozgłasza,
jako prawdziwej skromności wzór.
Słusznie przysłowie tedy powiada,
które istnieje już czasu szmat,
że nad dobrego nie ma sąsiada
już nic lepszego, jak światem świat
T. MODRZEJEWSKI

Grób przedhistoryczny

W miejscowości Lisikowo, pod Bydgoszczą natrafiono na gruntach niejakiego Zielberga na słowiański grób przedhistoryczny, z epoki wczesno-żelaznej. Grób zawiera, 13 urn glinianych, obłożony był kamieniami i pokryty płytą kamienną. Urny zawierają resztki spalonych kości wraz z kilkoma odłamkami ozdób brązowych i szklanych. Uniwersytet poznański wydelegował do Lisikowa p. Rajewskiego, celem przeprowadzenia szczegółowych badań.

Okolice Bydgoszczy obfitują wogóle w wykopaliska. Tak np. przy budowie nowego jazu na Brdzie pod Bydgoszczą znaleziono łyżkę miedzianą, z resztą pozłoty, pochodzącą z XII wieku oraz broszkę, zakończoną ozdobą w kształcie maliny. łyżkę tę ofiarowano muzeum miejskiemu w Bydgoszczy.

już wszedł Nr. 7
„Kobiety
Współczesnej”

Do nabycia we wszystkich
kioskach i księgarniach —

Odwodnienie jezior Zuider

Wzamiar za tereny, które rokrocznie pochłania morze, człowiek zdobywa sobie przy pomocy swej wynalazczości i dzięki awym środkom technicznym nowe ziemie. I tak przystąpiono obecnie do osuszenia t. zw. jeziora Zuiderkiego, które

jest właściwie rozlewiskiem morskim, połączonym z morzem wąskim kanałem. Obecnie kanał ten zasypa no potężną tamą, przez co „jeziro Zuiderkie” zostało odcięte od morza, i ma być w najbliższym czasie zupełnie osuszone. W tym celu usta-

wiono na wybrzeżu 5 olbrzymich pomp, które dziennie wyciągają z jeziora 2,5 miliona metrów sześciu wody. Po osuszeniu całego obszaru, co potrwa około 8 miesięcy, zyska się 20,000 obszaru użytkowego.



Przy osuszaniu jeziora Zuiderkiego już pokazują się na powierzchni wody płytsze miejsca.

Wróżby przez radio

I skutany kon'ec w'edibity

Radjostacja amerykańska w Rochester (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej), celem przesłuchania innych stacji w pomysłach, zaangażowała do swoich audycji wróżbitę, który miał za zadanie dwa razy w tygodniu przepowiadać bez drutu przyszłość radjostuchaczom. Jasnowidz rozpoczął swoją działalność i miał z początku nadzwyczajne powodzenie. Odbierał codziennie niezliczoną ilość listów, zaangażował kilku asystentów, z którymi pracował po całych dniach i nocach. Dyrekcja radjostacji była uszczęśliwiona, że sława Rochester rozchodzi się po całym kraju i że przyszłość finansowa radjostacji jest tym samym utrwalona, gdyż radjostuchacze za wróżby chętnie płacili honoraria. Interes szedł doskonale, ale im więcej przybywało klientów, tem mniej wróżbita zadawał sobie trudu, przepowiadanie swoje wygłaszał na chybił trafił, brał je poprostu z powietrza, nie troszcząc się wcale o jakąkolwiek ścisłość. I to go wreszcie zgubiło. Gdy razu pewnego jakiegoś słuchacz powiedział, że maż jej zamiast do klubu, uczęszcza co wieczór do przyjaciółki, a w innym wypadku, że maż żonie swojej jest tak wierny, jak ona jemu, los wróżbity był przypieczętowany. Oskarżono go o zakłócenie spokoju w ogniskach domowych i sprawę oddano prokuratorowi.

Osiip Dymow

KOLCZYKI

Nowela

Małżonkowie Arndt wiedli żywot cichy i skromny. On pracował w mi nisterjum, uchodził za dobrego urzędnika i wspinał się powoli po molarnej drabinie kariery urzędniczej. Zaraz po wojnie ożenił się z wesołą, pełną życia dziewczyną z zamożnego domu. Przyjaciele uważali, że Matylda pod względem umysłowym stoi wyżej od męża. Ale dla jej rozumu i praktycznego zmysłu małżeństwo przedstawiało mało pola działalności. Życie jej upływało w czarnych ramach obowiązków rodzinnych, a nadzieje na macierzyństwo nie spełniły się. Gdy w czasie inflacji małżonkowie utracili cały majątek i jako jedyni źródło dochodów pozostała im skromna pensja urzędnicza, życie ich stało się jeszcze skromniejsze i ciśniejsze, wy pełnione drobnymi kłopotami i groszowymi oszczędnościami. Bywali od czasu do czasu w teatrze lub kinie i to była jedyna rozrywka w ich je dnostajnym życiu.

Do przyjaciół, bywających w ich domu, najeżał dawny kolega szkolny męża, Bruno Schwiller, elegancki młodzieniec, z całą energią „oniący Fortuna”, która jednak z równą energią zdawała się przed nim uciekać. Zajmował się kolejno wszystkim:

był urzędnikiem, aktorem filmowym, pośredniczył przy sprzedaży obrazów, samochodów na spłaty itp. Przy żadnym z tych zajęć nie wytrwał przez czas dłuższy, gdyż zdawało mu się zawsze, że szczęście tam na niego czeka, gdzie on był na razie nieobecny.

Pewnego sobotniego wieczora Bruno Schwiller zjawił się w domu przyjaciół. Promieniejący radością zawałał już od progu:

— Jeśli ten interes mi się uda, wtedy, o, wtedy będzie cudownie! Arndt się rozśmiał. Co za niepoprawny idealista z tego Schwillera! Po każdym interesie, którego się imal, obiecywał sobie złote góry.

— Nie śmieję się, — rzekł tamten. — Tym razem to rzecz najpewniejsza.

zdawały się promieniować dokoła siebie osobliwym, fantastycznym szczęściem.

— Jakie zachwycające!.. O Boże!.. — rzekła Matylda i wpatrywała się w nie jak urzeczona. — Skąd pan do nich?

— Nieprawda?... Czy nie są przepiękne? — mówił Schwiller, igrając blaskiem kamieni pod światłem. — Dostałem je od pewnej księżnej, emigrantki rosyjskiej. W swoim czasie udało jej się wywieść swe klejnoty z Rosji, a teraz sprzedaje je. Te kolczyki są ocenione na 10.000 marek. Gdyby mi się tylko udało je sprzedać. Dostaję 15 procent. Przyzwoita sumka! Cała trudność polega na tem, że nie wiem, komu je ofiarować. Wśród znajomych mi pan nie ma dość bogatej, aby mogła nabyć tak wspaniałe klejnoty.

Matylda rozmyślała.

— Ile otrzymam, gdy panu pomogę sprzedać te kolczyki, — spytała.

— Połowe, — brzmiała odpowiedź.

— Doskonale! Znam kogoś, komu je mogę pokazać. Mojej koleżance szkolnej, baronowej Lilien. Jest bogata i nie wątpię, że nabydzie kolczyki. Wprawdzie nie widziałam jej już dawno, ale muszę gdzieś mieć jej adres...

Wyszła, a maż rzekł z dumą:

— Mażra kobieta! Powinna zajmować się interesami; jestem pewien, że doszłaby do dużego majątku.

— Twoja żona to perla, — przyznał Schwiller. — Jeśli ten interes się uda, zaproponuję jej także inne.

— Oto adres, — zawołała Matylda, wracając do pokoju. — Poczciwiec! —

— Poczciwiec! — zawołała Matylda, wracając do pokoju. — Poczciwiec! —

— Poczciwiec! — zawołała Matylda, wracając do pokoju. — Poczciwiec! —

— Poczciwiec! — zawołała Matylda, wracając do pokoju. — Poczciwiec! —

— Poczciwiec! — zawołała Matylda, wracając do pokoju. — Poczciwiec! —

— Poczciwiec! — zawołała Matylda, wracając do pokoju. — Poczciwiec! —

— Poczciwiec! — zawołała Matylda, wracając do pokoju. — Poczciwiec! —

— Poczciwiec! — zawołała Matylda, wracając do pokoju. — Poczciwiec! —

— Poczciwiec! — zawołała Matylda, wracając do pokoju. — Poczciwiec! —

przecież to była Matylda! Tylko jejmu wydawała się w pierwszej chwili obcą, gdy w krzywo nasadzonym kapeluszu, z postrzępionymi włosami i zapadłą twarzą o zielono-żółtej barwie, milcząc opadła na krzesło.

— Mężu, — wyjąkała. — Stało się straszne nieszczęście... Zgubiłam kolczyki!

Była nawpół nieprzytomna i dopiero gdy nieco przyszła do siebie, zdolała opowiedzieć jak się stało.

Wysiadła z tramwaju i zbliżała się do mieszkania baronowej, gdy spostrzegła ku swemu przerażeniu, że jej torebka jest otwarta. Wszystko leżało na miejscu: chusteczka, kluczyki, portmonetka — brakło tylko puzderka z kolczykami. Czy jej skradziono, czy też wypadło samo — nie wie. Zrozpaczona przeskakała całą ulicę, pobięła do kom'arsjatu policji, do zarządu kolei elektrycznej, gdzie dyżurujący urzędnik ofuknął jej, że biuro jest już zamknięte — wszystko nadaremnie. Kolczyki zniknęły...

Przytłoczona nieszczęściem, jakie na nich spadło, para, małżeńska zasnęła dopiero nad ranem. Przebudzenie było bardzo bolesne.

Z samego rana przyszedł Schwiller, by dowiedzieć się, jak sprawy stoją. Wydał okrzyk przerażenia, gdy dowiedział się o stracie.

— Przecież zażądała kolczyków ode mnie. Jestem za nie odpowiedzialny!.. Nieszczęście! Co pani zrobiła?

— Nie krzyżuj na moją żonę — rzekł Arndt — za wszystko zapłać. Oczywiście nie od razu. Przecież nie mam pieniędzy!

Jeszcze tego samego ranka

Autorewja

Wytworność, elegancja, szyk i wdzięk

Ostatnie przeboje na 4 kołach

Amerikanie mogliby corocznie od być czterzy tysiące razy podróżyć na Marsa: ich auta bowiem pożerają w ciągu roku 156 biljonów mil ang. przestrzeni. Ilość pojazdów motorowych w kraju kursujących byłaby w stanie przewieźć jednocześnie z jednego miejsca na drugie całą ludność Ameryki, stanowiącą 120 miljonów ludzi.

Dwa biliony dolarów jest zainwestowanych w produkcji samochodowej, 4 miliony ludzi żyje przy tej produkcji, 25 milionów wozów kursuje w danej chwili, a rocznie wyrabia się ich pięć milionów. Milion ludzi posiada licencję kierowniczą, a 30 tysięcy ludzi wpada rocznie pod koła ich wozów.

Szalony ten rozpęd dąży, aby całą Amerykę „postawić na koła”, aby każdy obywatel posiadał własne auto.

Wspaniały budynek w Nowym Jorku, Grand Central Palace, którego sale wynajmowane są 200 tysiącami stóp wspaniałej posadzki, jest obecnie miejscem wielkiej autorewue. Eleganckie, wytworne, polyskujące świeżym lakierem wozy, zachwycają oko. Równie eleganccy gentlemani we wspaniałe zaprasowanych spodniach z błyszczącymi jak auta ich firm fryzurami zachwalają swój towar, w sposób, jakgdyby to się odbywało na konkursie, mającym wybrać miss Amerykę:

— Czy nie jest to skończona piękność? Proszę zwrócić uwagę na tę elegancję, na smukłość linii! Proszę zauważyć ten szyk, ten szmit, ten nie wypowiedziany czar!

— Daleko jej do tego wszystkiego! — wola konkurent sąsiedniego stoiska. — Proszę spojrzeć na naszą ślicznotkę! Czy to nie skończona piękność, łącząca w sobie majestat, słodycz i wdzięk!..

Przemysł amerykański pracuje przedewszystkiem dla kobiety, można to zauważyć od pierwszego rzutu oka na niezliczoną moc tych prawdziwych pięciodełek z ich wspaniałymi

mi nie dopuszczającami najbliższego wstrząsu reserwami i wygodnymi siedzeniami ich superfumowanych wnętr. Ślicznie wyrobione ręczki drzwi ustępują automatycznie za delikatnym pociągnięciem wypięgniętej łapki. Wewnątrz istny pachnący i szumny buforunek z kryształowymi wazonami, lustrami i popielniczkami. Wszystko wycielane i miękkie, o nic nie można zawadzić jedwabną pończoszką. Całe auto jest stworzone do usług i dyspozycji myłady.

Rozumie się, iż w aucie jest radio, wspaniała wentylacja i najnowsze latarnie tyśakujące w mroku nocy jak zielone ślepią pantery.

Obok olbrzymich wozów, służących do dalekich podróży, istnych wagonów, w których masz na każde zawołanie zimną i gorącą wodę, przechodzą ludzie obojętnie — to już nie nowość!

Czterdzieści osiem firm wystawiło w Grand Central Palace swe arcydzieła. Nabywcy wybierają z dużym namysłem i zastanowieniem towar: do tej ostrożności smusza ich obawa popełnienia „nietaktu”.

Przed niedawnym czasem zatrzymał się przed pewnym sklepem wspaniały „Mercedes”. Wyakoczył z niego popularny kabaretowy kłown i wszedł do sklepu, by kupić sobie kapelusz. To wystarczyło, aby cała „smarta set”, cała arystokracja dolarowa Nowego Jorku wyrzekała się raz na zawsze tej marki. Kupuje się raczej coś obokurnego, byleby się znaleźć w odpowiednim towarzystwie.

A więc w myśl tej zasady, starzy i eleganccy kawalerowie rossiadają się wyłącznie tylko w „Franklinie”. Używają go również i stare panny. I można być pewnym, że gdy z zatrzymującego się na ulicy auta wysiadzie albo wytworny seladon, albo stara panna z modnym peckiem na rękę, to jest bezwarunkowo solidny i poważny „Franklin”.

Z buduaru pięknej kobiety

Suknia o linii prostej jest narówni faworyzowana z kloszową i na wiosnę zobaczymy te dwa modele obok siebie. Wybór nie będzie trudny, choć nie zupełnie zależny od tego co się nam podoba. Forma prosta bowiem nadaje sukni wygląd bar-

oż wymagają mało ozdób: ładny pasek z prostą klamerką, guziki i kamizoleczka z piki, lub rypsu, są zupełnie wystarczające. Ciemna pończoszka, kapelusik z filcu i lis, stworzą dopełnienie tej eleganckiej toalety.

gdy przybranie odgrywa małą rolę. Tutaj widzimy jedynie przybranie ciemniejszą wypustką (a) i kratką z crepe de chine'u oraz mankietki z koronki (b).

Im bardziej kapelusik odchyła się



Tragiczna śmierć starca

We wsi kolonia Paszycy (pow. Białski) przez okres kilku lat zatrudniony był u gospodarza Ignacego Wrońskiego, 70-letni Marcin Grabowski, który ze względu na podeszły wiek i wakat w domu opuścił swoje rodzinne miejsce.

Nieszczęśliwy starzec tułał się przez jakiś czas, nie mogąc znaleźć dla siebie odpowiedniego zajęcia. Wszędzie ciężko pracować kazali, a on już nie mógł.

Pewnego dnia ktoś do chałupy Wrońskiego zapukał. Gdy się drzwi rozwarły — do izby wszedł zbiedzony skurczony starzec, prosząc swego chlebodawcę, by go przyjął do czasu znalezienia jakiegokolwiek pracy. Wroński nie odmówił gościnny. Starzec zainstalował się na dawnym miejscu. Wkrótce ciężko zachorował.

Wroński był w kłopotach. Zwracał się do władz gminnych o pomoc w przetransportowaniu Grabowskiego do przytułku, względnie szpitala. Ponieważ gmina nie zainteresowała się absolutnie losem chorego, przeto Wroński na własną rękę postanowił starca odebrać do jednego ze szpitali w Warszawie.

W dniu 4 stycznia ub. r. ułożony ciężko chorego starca na wozie — pojechał swemu służącemu, Stanisławowi Sławickiemu odwiedzić Grabowskiego do Warszawy, odległej od wsi o 30 km. Mroź był trzaskający.

Podróż trwała kilka godzin, na upływie których Sławicki stanął na dziedzińcu szpitala na Czystem.

Gdy dżurny lekarz zbliżył się do wozu, by przyjąć chorego i dać odpowiednie wskazówki sanitariuszowi — zastał jeno stygnięcą już zwłokę Grabowskiego. Śmierć starca, wedle opinii lekarza, nastąpiła wskutek porażenia serca, spowodowanego silnym ochłabieniem ciała.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięto Ignacego Wrońskiego, zarzucając mu, iż spowodował śmierć starca przez nieostrożność, polegającą na nie dostatecznym zabezpieczeniu go przed wpływami atmosferycznymi. Grabowski bowiem zupełnie był nagły, ułożony na gołych deskach wozu i przykryty workiem od kartofli.

Wczoraj stanęły przed sądem okręgowym w Warszawie — Wroński tłumaczył się, że wóz wyłożył grubą warstwą słomy, że dał kilka worków plew, oraz dwie kołdry.

Obronca oskarżonego, adw. Dra-bienko dowodził, że na Wrońskim nie ciążył żaden obowiązek opiekuństwa w stosunku do zmarłego, że winny się zająć temu władze gminne, które w danym wypadku ponoszą odpowiedzialność.

Po rozważeniu w trybie uproszczonego sprawy — sędzia Leszczyński uniewinnił Wrońskiego z zarzucanego mu czynu. (d.)

Schwiler zaprowadził go do księżnej. Odyła się duża, przykra rozmowa. Nareszcie ugodzono się na cenę siedmiu i pół tysiąca marek. Z tej sumy musiał Arndt wydać pięć set marek zapłacić niezwłocznie i zobowiązał się do nieszczytnych spłat w wysokości stu dwudziestu marek. Oznaczało to ciężką pańszczyznę na przeciąg czterech lat. Cztery rozpaczliwe, beznadziejne lata, pełne mrozu i wyzrzeżeń!

W pierwszych dniach żywno jeszcze słabą nadzieję: może koleżki się odnajdą? Może ktoś je podniósł i oddał na policję... Może detektywi wynaleźli je w jakimś lombardzie... Ale dzień mijal za dniem i nic się nie zdarzyło. Arndt sprzedał wszystko, co się tylko dało, podniósł z banku swe niewielkie oszczędności, dopożyzył reszty u przyjaciół i zapłacił pierwsze półtora tysiąca. A potem rozpoczął się nieskończony szereg tygodni, miesięcy i lat, szary łańcuch smutnych dni, wyczerpująca praca w próżni, bezcelowa niewola, wyniszczająca cięła, niby zmora ciężająca na piersi i mózgu.

Stare mieszkanie trzeba było zamienić na mniejsze i tańsze. Życie stało się jeszcze skromniejsze i oszczędniejsze. Arndt nigdy nie czynił żonie wyrzutów i był dla niej pełen względów, gdyż ona cierpiała więcej od niego i próbowała mu pomagać jak mogła. Haftowała dla składów robót ręcznych i nie cofała się przed żadną domową pracą. Młodzież jej i uroda zwiędły prędko, ale ona tego nie zauważyła. To wszystko było nieważne. Ważne było jedynie, aby każdego pierwszego móc

wypłacić stowadzieścia marek, aby je poprosito wydać, nie wzamian nie otrzymawszy.

Tak minęło trzy i pół roku i małżonkowie poczuli radować się myślą, iż ciężka pańszczyzna rychło już się skończy i że będą mogli odetchnąć. Lecz gdy Arndt pewnego dnia powrócił do domu, zastał żonę w łóżku. Miała silną gorączkę, a zawezwany lekarz skonstatował zapalenie płuc. Umasz jej stan za groźny. Piątego dnia Matylda zmarła. W gorączce majaczyła wciąż o koleżkach.

Poczuł Schwiler nie opuszczał przyjaciela w ciągu tych lat. Teraz dbał o niego jeszcze więcej, przychodził do niego osieroczonego mieszkańca, próbował go pocieszyć i rozzerwać.

Pewnego wieczoru, gdy Schwiler w jadalni przygotowywał kawę na elektrycznej maszynie, doślyszal z sypialni okrzyk.

— Chodź tu, prędzej! — wołał Arndt.

Schwiler pobiegł do pokoju. Przed otwartą szufladą starej komody, napelnioną bezwartościowymi szmatami i stal Arndt i trzymał w ręku puderko ze „zgulionymi” koleżkami.

Pewne oznaki wskazywały na to, że wyjmowano je często, że ktoś nosił je potajemnie i, być może, podziwiał siebie w antykiem, zamglone zwierciadło, zapewne wtedy, gdy nie było w mieszkaniu nikogo, kłoby mógł to podpatrzeć. Z niezwykłą mocą objawiła się tutaj wieczna, niezbadana zagadka kobiecy: jej miłość do drogocennych kamieni.

dziei sportowy, suknia kloszowa jest strojniesz. Dużą rolę będzie tu także odgrywał materiał lekki, lub ciężki, jednokolorowy jedwab będzie odpowiedniejszy na suknię kloszową, podczas gdy wełna przerabiana, wzorzysta nadaje się na suknię o linii równej, rozszerzonej fałdami. Na naszym rysunku widzimy dwa modele (c) i (d) sukni - plaszcza z materiałów deseniowych, które będą szczególnie faworyzowane na wiosnę. Kolor popielaty będzie tu zasadniczy, pozatem barwy niebieska, zielona, brązowa będą się powtarzały.

Suknie te, tak odpowiednie na uli-

Obok widzimy dwie suknie strojniesz (a) i (b), ożywione kloszowymi welnianej crepe georgette, crepe de chine'u, a nawet crepe satin. Elegancja tych sukien - polega na ich linii i dyskretnej barwie, podczas

w tył, tem dłuższą jest niż w bokach.

Bransoletka tworzy garnitur wraz z kolją, jest to konieczne dla utrzymania harmonii. Są one zrobione z wielu-rzędów drobniutkich perełek. LUNA.

Wilki w Wileńszczyźnie

W powiecie trockim ukazały się wielkie stada wilków, które były prawdopodobnie z puszczy Rudnickiej. Ostatnio stado napadło na pa-

tról K. O. P.-u, który umieszczony był wycofać się do budynku, ostrzeżując się, przycosem zabito 3 wielkie wilki.

Na krańcach Warszawy

Niezbędne inwestycje dla Mokotowa

Towarzystwo przyjaciół Mokotowa jest jednym z bardziej ruchliwych towarzystw przedmieść lewego brzegu Wisły. Obecnie opracowuje memoriał na użytek władz miejskich, dotyczący najpilniejszych potrzeb drugiego z kolei po dzielnicy grochowskiej przedmieścia Warszawy.

Terytorjum należące do Mokotowa obejmuje 1106 ha i liczy największą ilość ludności zśród przyłączonych przedmieść stolicy. Według danych z grudnia 1928 r. w Mokotowie zamieszkiwało 32.178, podczas gdy na Woli 27.058, na Powązkach i Marymoncie 28.504.

Po przyłączeniu Mokotowa do wielkiej Warszawy przedmieście to liczyło również największą ilość mieszkańców, gdyż 19887, w tem 17812 chrześcijan i 2068 innych wyznań. W ciągu lat 12-ty liczbę chrześcijan wzrosła do 27990. Innych wyznań wynosi 2123, przysto jest więc znaczący tylko ludność chrześcijańską.

Co do zabudowy, to już w chwili przyłączenia do miasta Mokotów był może najwięcej z wszystkich krańców rozbudowany.

Najmniej parterowych domów miał właśnie Mokotów. Na 80 domów cztero-piętrowych — 61 było w Mokotowie; ponad cztery piętra na przedmieściach istniało domów tylko 13 i to tylko w Mokotowie. Domów piętrowych i wyższych najwięcej było w Mokotowie, a potem doinera na Czystem.

Do największych bolączek wszystkich przedmieść stolicy, najrzućniejszych przetym do zrealizowania, należy brak urządzeń kanalizacyjnych. I w tym kierunku Mokotów osiąga rekord co do wyprzedzenia innych dzielnic. Roboty kanalizacyjne na Mokotowie są rozpoczęte. Należy je tylko kontynuować, a nade wszystko wy-

suwa się potrzeba przymusowego skanalizowania domów na ul. Puławskiej na odcinku od ul. Madalińskiego do kościoła św. Michała, które nie są przyłączone do istniejącej sieci kanalizacyjnej, wybudowanej niedawno znacznym kosztem przez miasto, prze prowadzenia kanałów na ulicach bocznych, przylegających do tego odcinka, zwłaszcza na tych, na których istnieją wielopiętrowe gęsto zabudowane gmachy, skanalizowania ul. Radwickiej w celu umożliwienia skanalizowania wzmoszonego obecnie domu przedszkolnego i szkolnego dla 400

dzieci oraz budowanego szpitala dla chorych zakaźnych. Tow. przyjaciół Mokotowa domaga się między innymi przeprowadzenia ulicy równoległej do Puławskiej w celu odciążenia ruchu, rozszerzenia ul. Madalińskiego od strony ul. Puławskiej, zabudowania, ułożenia chodników betonowych, prawidłowego oświetlenia i wysadzenia drzewami ulic, przylegających do Puławskiej, usunięcia cuchnącego kanału na ul. Batorego, przylegającego do pl. Unji lubelskiej, przyspieszenia usunięcia z ul. Puławskiej kolejki wąskotorowej itp.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przedwczesna wystawa byłaby tylko reklamą firm obcych

W kołach, luźny tylko mających kontakt z przemysłem budowlanym, powstał projekt urządzenia w r. 1932 Wystawy budowlanej w Warszawie. Ani Izba Przemysłowo - handlowa, ani Stow. Przemysłowców budowlanych w organizacji tej Wystawy udziału nie bierze.

Projekt zorganizowania tej Wystawy był rozważany również na zebraniach organizacji, zrzeszonych w Centralnym Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów.

Organizacje, zrzeszone w tej ogólnokrajowej centrali gospodarczej, je dnożylną uchwały dały wyraz przeciwdziałaniu, że zorganizowanie tej wystawy już w r. 1932 byłoby przedwczesne i nieopodane, a to dlatego, że zarówno nasz przemysł budowlany, jak i inne działy przemysłu, które w projektowanej wystawie powinny uczestniczyć, poniosły zbyt duże świadczenia z racji Powozecznej Wystawy Krajowej, aby już w r. 1932 mogły ponownie w poważny sposób wystąpić na Wystawie budowlanej zwłaszcza o charakterze międzynarodowym.

Pokrycie wydatków, z tytułu udziału w Powozecznej Wystawie Krajowej rozłożone jest w szeregu organizacji (względnie firm) na kilka lat, w ob-

gu których nie mogą one przyjąć na siebie nowych ciężarów, jakie spowodowałyby organizowanie projektowanej wystawy budowlanej.

W tych warunkach Międzynarodowa wystawa budowlana w Warszawie zamiast przyczynić się do propagandy rodzimych sił wytwórczych — była by raczej przeglądem ba dzo silnego organizacyjnie i materialnie zagranicznego przemysłu budowlanego i przemysłów pokrewnych.

Konsekwencją tego byłoby a pewnością usadowienie się tych przemysłów w Polsce, smodliwe w punktu widzenia interesów przemysłu krajowego. Oprócz tych względów natury zasadniczej wchodzi, tu w grę również współwiedza co do technicznych możliwości urządzenia projektowanej wystawy już w r. 1932.

Stow. zawodowe przemysłowców budowlanych, najbardziej w danej sprawie interesowane i kompetentne, projektowało odroczenie wystawy do r. 1935.

Jednakże organizatorzy wystawy nie podzieliłi tych zastrzeżeń i kontynuują prace przygotowawcze. Oprócz rozczarowania nie ona przyniesie nie mogą.

TYSIĄCE

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, nudności, zgagę, niestrawność, brak apetytu, blednie, ogólne osłabienie et cetera, odczyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadzwoje bezpłatnie broszury polecającej! Adres: Leski - Apteka.

Sportowy Przegląd

Program dzisiejszych imprez

Boks

Ośrodek wych. fiz. godz. 19 zawodów bokserskie pod nazwą Pierwszego Kroku bokserskiego.

Lwżwiarstwo

Dolina Szwajcarska: godz. 18.30 zawody lwżwiarskie w jeździe figurowej panów.

Zebrania

Kasyno garnizonowe: Cały dzień walne zebranie P. Z. P. N.
W Zakopanem bieg narciarski o mistrzostwo Polski 18 km. i bieg par 8 km. Oprócz tego odbędą się popisy lwżwiarzy zagranicznych.
We Lwowie dalszy ciąg hokejowych mistrzostw okręgu.
W Krakowie mecz koszykówki z udziałem YMCA (Praga).

Co ujrzymy jutro? na boiskach sportowych stolicy

Grv sportowe

Ośrodek w. f. godz. 10 mecz koszykówki YMCA — LKS (Łódź), godz. 1. półfinały 1-go Kroku Bokserskiego, godz. 20 finały 1-go Kroku Bokserskiego.

Hokej i lwżwiarstwo

Agrykola godz. 10 zakończenie pierwszego kroku lwżwiarskiego i hokejowych mistrzostw szkolnych.
Tor przy ul. Nowowiejskiej 54, za zakończenie mistrzostw w jeździe szybkiej.
Boisko Legii godz. 10 mecz hokejowy Legia II — AZS II, godz. 12 mecz piłkarski Legia (ligowa) — 9 p. a. c. (Siedlce). Godz. 11.30 hokej Nadwiślanka — WTL.
Boisko Polonia godz. 10 mecz hokejowy Polonia II — Marymont.

Zebrania

Kasyno Garnizonowe godz. 9.30 dokonanie walnego zebrania PZPN.
Lokal Narbutta 14 godz. 11 poranek sportowy K. S. Jutrzenka.
Lokal WTL. godz. 11 Ogólnopolski Sejmik Żeglarski.
Lokal Świdrzańska 40 (Grochów) godz. 10 walne zebranie K. S. Orzeł.

Na prowincji

W Zakopanem konkurs skoków (indywidualny i do kombinacji) o naciarskie mistrzostwo Polski i zakończenie lwżwiarskich pokazów w jeździe figurowej.
W Poznaniu mecz bokserski Poznań — Monachium i otwarcie strzelnic.
W Krynicy zawody narciarskie i saneczkowe.
We Lwowie i Krakowie mecze hokejowe, a w Łodzi mecze piłkarskie.
Na Śląsku zawody pływackie i szereg meczów piłki nożnej.
W Kielcach ogólnopolski zjazd Automobilklubów.

Ślizgawki na motocyklach nie będzie

Zobaczymy zato raid dookoła Warszawy

Przed kilku dniami podawaliśmy wiadomość o interesującym gimkhanie motocyklowej na lodzie, projektowanej przez Akademicki Aeroklub w Warszawie. Zawody te miały się odbyć początkowo już w dniu 16 b. m., jednak organizatorzy zaniechali ich urzadzania ze względu na kapryśną w tym roku pogodę, która mogłaby w ostatniej chwili zawieść, niwecząc cały wysiłek, włożony w organizację tej ciekawej imprezy.
Na polecenie motocyklistom, którzy niewątpliwie zmartwią się odwołaniem emocjonującej gimkhanie, możemy dodać jednak, że w dniu 23 b. m., a więc już w niedzielę nadchodzącą, odbędzie się raid motocyklowy dookoła Warszawy. Trasa, która wynosić będzie przeszło 30 km., prowadzi przez peryferje Warszawy (Mokotów — Czerniaków — Grochów — Most Kolejowy — Wola — Ochota — Mokotów), przyczem szybkość przepisowa dla uczestników raidu ma nie przekraczać obowiązujących w mieście 25 km. na godzinę. Należy się spodziewać, że ze względu na dostępność raidu, który nie będzie ani kosztowny, ani zbyt trudny, zgromadzi on na starcie licznych motocyklistów, tak początkujących na polu sportowym, jak i jeźdźców rutynowanych. Dowiadujemy się, że w raidzie tym ma wziąć między innymi udział pierwszy motocykl, wykonany całkowicie w Polsce, przyczem poprowadzi go jeden z najwybitniejszych kierowców warszawskich.

Wcześniej zaprawiają się przyszli mistrzowie



Jak małe koguciki skaczą do siebie chłopcy podczas szkolnych zawodów bokserskich w Anglii.

W Anglii, gdzie boks jest niejako sportem „narodowym”, już od najmłodszych lat zaprawiają się chłopcy w walce na piąstki. Ufundowano tam nawet specjalny puchar wodny dla szkoły, która posiada najlepszego pięściarza.

Saneczkowe mistrzostwa Polski w Krynicy

Z powodu zepsucia linii telefonicznych dopiero w dniu dzisiejszym otrzyaliśmy wyniki zawodów saneczkowych o mistrzostwo Polski, rozegranych w niedzielę w Krynicy.
Warunki śnieżne niezbyt sprzyjające, z powodu opadów trwających przez cały czas zawodów.

Jazda pojedyncza: 1) Bron. Witkowski (Pogoń — Lwów) 2:20 sek., 2) Szerauc (KTH) 2:22 sek., 3) Rączkiewicz (KTH) 2:23 sek., 4) Koprowski (Strzelec — Zakopane) 2:25 sek.

W jeździe parami najlepszy czas (2:12 sek.) uzyskali dwie pary: Koprowski — Korona (Strzelec — Zakopane) i Budło — Zytkowski (KTH). Tytuł mistrza przyznano parze zakopiańskiej.

Widów na zawodach około 2.000. Organizacja dobra.

TURNIEJ HOKEJOWY W ZAKOPANEM

Międzynarodowy turniej hokejowy w Zakopanem, który wyznaczony był na 10—12 lutego, został, na życzenie Komitetu Imprez Sportowych w Zakopanem odwołany z powodu odwilży.

UNIEWAŻNIENIE MISTRZOSTW LWŻWIARSKICH EUROPY

Wielka i słynna już w całej Europie afeta zawodów lwżwiarskich w jeździe figurowej panów o mistrzostwo Europy, w czasie których sędziował pod przybranym nazwiskiem niejaki Vodicek z Lublany, została obecnie zakończona decyzją Międzynarodowego Związku Lwżwiarskiego.

Instytucja ta postanowiła w dniu dzisiejszym unieważnić całkowicie zawody w Strbskim Plesiu i wyznaczyć nowy konkurs do Berlina na 16 lutego.

Zaznaczyć należy, że dotychczas pokrzywdzony orzeczeniem jury światny lwżwiarz austriacki Schaefer zdołał w międzyczasie uzyskać najzaszczytniejszy tytuł lwżwiarskiego mistrza świata.

ZABAWA K. S. WARSZAWIANKI

K. S. Warszawianka urządziła w dniu 1 marca dancing towarzyski dla swych członków i wprowadzonych gości w sali Szkoły Podchorążych sanitarnych (Górnośląska 22).

Sensacyjny wieczór będzie oryginalny mecz piłkarski, który rozegrać mają na sali balowej zespoły złożone z najwybitniejszych „gwiazd” Warszawianki.

Wszelkich informacji udziela sekretariat klubu, Koszykowa 51 m. 12, tel. 54-24.

TERMINARZ ROZGRYWEK O AMATORSKI PUHAR ŚRODKOWO-EUROPEJSKI

Komitet organizacyjny amatorskiego pucharu środkowo-europejskiego, w którym biorą udział Polska, Węgry i Czechosłowacja, obradował w ubiegłą niedzielę w Pradze. Polskę reprezentował przewodniczący komitetu pucharowego p. inż. Tadeusz Kuchar. Protest Węgier w sprawie przegranej meczu z Polską został odrzucony, jako niedostatecznie uzasadniony.

Następnie wyznaczono terminarz spotkań między państwowych na rok bieżący: 4 maja Austria — Czechosłowacja w Linzu, 10 maja Węgry — Polska w Budapeszcie, 1 czerwca Węgry — Austria w Budapeszcie, 8 czerwca Węgry — Czechosłowacja w Budapeszcie, 15 czerwca Polska — Austria w Krakowie i 26 października Czechosłowacja — Polska w Pradze. Dla Polski runda ta będzie o wiele trudniejsza od pierwszej, ponieważ aż dwa spotkania gramy, na obcym gruncie.

Z REFERATU SPORTOWEGO POLSKIEGO RADJA

Referat sportowy Polskiego Radja zorganizował konkurs dla sportowców radiolubnych. Konkurs polega na odgadnięciu zestawionego lista-zdania, które codziennie od 16 — 23 b. m. nadane będzie w komunikacie sportowym Pol. Radja oraz w określeniu sylwetek dwóch sportowców, nadanych 20 i 23 b. m. przez Radjo. Na konkurs ten przeznaczono 100 nagród. Od marca Polskie Radjo rozpoczyna cykl odczytów o sporcie w porozumieniu z P. U. W. F.

POLAK SĘDZIĄ ZAWODÓW NARCIARSKICH F. I. S. W OSŁO

Skład kolegium sędziów na konkurs skoków narciarskich na zawodach FIS w Oslo został ustalony w sposób następujący: Faecher (Polska), Oestgaard, Tandberg i Samson (Norwegja), Ganzmueller (Niemcy), Klercker (Szwecja), Palmros (Finl.), Dannegger (Szwajc.) i Jarolimek (Czech).

Z zawodów zakop'ańskich



W Zakopanem coraz większym powodzeniem cieszą się zawody narciarskie, zwane „Skikjoringiem”. Oto brażek z tych zawodów.

Suleja zwyciężcą biegu zjazdowego w Zakopanem

W piątek, w drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski rozegrano bieg zjazdowy, którego wyniki przyniosły dużą niespodziankę w postaci porażki mistrza Europy Bronisława Czecha.

Bieg rozegrany został na dystansie około 3000 mtr. przy różnicy wzniesień około 450 mtr. Warunki atmosferyczne i śnieżne dobre.

W pierwszej części biegu zwyciężyli: 1) Czech Bronisław (SNPTT) 4:11 sek., 2) Suleja Władysław (SNPTT) 4:13,5 sek., 3) Czech Władysław (Sokół) 4:16 sek., 4) Lankoss Józef (KTN—Lwów) 4:35 sek., 5) Marusarz Stanisław (SNPTT) 4:50 s.

Ogólny rezultat biegu zmienił jednak kolejność zwycięzców: Bronisław Czech na 30 mtr. przed metą upadł i stracił dużo czasu na powstanie, co przesądziło o zwycięstwie Sulei. Wyniki: 1) Suleja Władysław (SNPTT) 7:39 s., 2) Czech Bronisław (SNPTT) 7:34 sek., 3) Marusarz Stanisław (SNPTT) 8:16,5 sek., 4) Czech Władysław (Sokół) 8:52 sek., 5) „Topór” czas 9:01 sek.

Japonia jednym z najbardziej usportowionych narodów świata

Sport ogarnia coraz szersze warstwy młodzieży na całym świecie. Z Europy, a zwłaszcza z Ameryki, gdzie wychowanie fizyczne i sport osiągnęły rekordowy wprost rozwój, przenika nawet do najbardziej egzotycznych krajów. W Azji, żyłskując ogromną popularność wśród miejscowej ludności, rekordów, świetny pływak Takaishi, oraz czołowi zawodnicy Japonji w innych dziedzinach sportu należą do pierwszej klasy światowej.

Ostatnio w Japonji zainteresowano się hokejem lodowym. Sport ten wprowadzi napotyka tam na lieme trudności ze względu na warunki klimatyczne, jednak dzięki sztucz-



Bramkarz japońskiej reprezentacji hokejowej w pełnym „rynszunku bojowym”.

W Azji, krajem, gdzie sport rozpowszechniony jest niemierniej, niż w Ameryce, czy też Europie zachodniej, jest Japonja. Japończycy celują w wielu dziedzinach sportu, jak pływanie, lekka atletyka, tenis, odznaczają się przytem wysoką kulturą sportową, co zjednywa im powszechną sympatję na terenie międzynarodowym.

Fenomenalna lekkoatletka Hitomi, posiadaczka szeregu światowych

Popularność Kid Chocolate'a

Jeden z dzienników nowojorskich ogłosił ostatnio ankietę celem wysondowania opinji, kto jest najpopularniejszym bokserem wagi piórkowej. Drża wiktosob głosów zdobył w tej ankiecie Kubáčzyk, Kid Chocolate, który w ostatnim czasie cieszy się specjalną sympatją publiczności amerykańskiej. Na drugim miejscu postawiono dopiero mistrza świata Battalino, po którym następuje Mastro.

Unifikacja organizacji rolniczych

Hasło zjednoczenia wszystkich organizacji rolniczych w jeden wielki związek, pracujący pod hasłami obrony interesów zawodowych i niemieszania się do polityki partyjnej, wywołało od pierwszej chwili sprzeciw zarówno na prawicy, jak i lewicy politycznej. Z jednej strony przedstawiciele P. P. S., Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, w obawie o utratę stanu posiadania partyjnego w Kółkach Rolniczych, a z drugiej strony przedstawiciele Stronnictwa Narodowego, nie chcąc stracić oparcia, jakie posiadało dotąd w organizacjach wielkich właścicieli ziemskich, wystąpili przeciwko unifikacji, zapowiadając raczej rozbięcie poszczególnych organizacji rolniczych, aniżeli dopuszczenie do ich połączenia.

Akcja partyjna nie może jednak poszczycić się świetnymi wynikami. Po zjednoczeniu się centralnych władz Kółek Rolniczych i Cent. Towarzystwa Rolniczego proces zjednoczenia się organizacji powojennych konsekwentnie postępuje naprzód.

Ostatnio podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa w sejmie, przeciwko unifikacji organizacji rolniczych wystąpił t. zw. „król fornalni”, poseł Jan Kwapiński, jeden z filarów PPS. Odpowiedź otrzymał zapalony przeciwnik zjednoczenia od bezpartyjnego posła—rolnika, p. Taurogińskiego, który oświetlił zagadnienie zjednoczenia organizacji rolniczych z gospodarczego punktu widzenia.

Posel Taurogiński wykazał, że zorganizowanie wszystkich rolników w jedną potężną organizację pozwoli stworzyć aparat handlu produktami rolnymi i hodowlanymi, który przez jednolicie prowadzoną akcję doprowadzić może do podwyższenia cen na te produkty i w ten sposób jedynie celowo przyczynić się do wyprzedzenia rolnictwa z ciężkiego położenia gospodarczego, w jakim znalazło się ono obecnie.

Przykład „Syndykatu Zbytu

Trzody”, który był zwalczany zasadniczo przez lewicę w roku ub., podział na izbę poselską przekonywująco. Okazuje się, że ta organizacja w ciągu roku 1929 przyczyniła się do tego, że średnia cena za sztukę trzody chlewnej ze 162 zł. podniosła się na 192 zł. i to najlepszą jest miarą pozytywności wielkich organizacji rolniczych dla producentów.

Najbardziej ulubionym argumentem przedstawicieli lewicy przeciwko idei zjednoczenia stronnictw rolniczych było orównanie z gadaniami tego ze stosunkami przemysłowemu. Socjaliści twierdzą—twierdzą słusznie,—że nie ma sensu łączenie wielkiego przemysłowca z rzemieślnikiem. Ale poseł Taurogiński w odpowiedzi swojej wskazał, że porównanie to na stosunki w rolnictwie przeniósł się nie da.

Rolnictwo drobne nie może już choćby dlatego obawiać się unifikacji z wielkim rolnictwem, że przebież 90 proc. rolników drobnych nie da się zmajoryzować przez 10 proc. przedstawicieli wielkiej własności.

Zasadniczy interes drobnych rolników tkwi w tem, ażeby na wzór organizacji robotniczych stworzyć organizację zawodową, gdzie nie byłoby poszczególnych partyjek, ale byłaby jedna, wielka i dlatego silna organizacja.

W rolniczych organizacjach zawodowych—kończył swe przemówienie poseł Taurogiński—wszyscy możemy się zmieścić niezależnie od nastrojów partyjnych, gdyż na terenie tych zunifikowanych związków nie będziemy poruszać momentów walki politycznej, lecz tylko zagadnienia bytu rolnictwa, potania kosztów produkcji i poprawienia warunków zbytu. Dlatego organizacja wielkiej instytucji zawodowej rolników ma przedewszystkiem strony dodatnie właśnie dla rolnictwa drobnego, słabego gdy chodzi w pojedynkę, a silnego, gdy pójdzie w zwarte masie”.

B.

Z PIŚMIENICTWA LOKALNEGO

N. Druka: Mali ludzie. Wilno. Nakładem i drukiem L. Chomińskiego. 1929.

Książka N. Drukiej, znanej nam z naszego terenu p. O. Brien de Lacy, może sprawić wnikliwemu czytelnikowi dużo przyjemności.

Już sama zewnętrzna strona wydawnictwa aż prosi czytelnika o wzięcia książki do ręki. Piękny papier, staranny artystyczny druk to walory, które przynoszą zaszczyt firmie wydawniczej.

A treść? To „wyrwane stronicę z wielkiej księgi życia”, jak głosi podtytuł. To zadumia nad jednym rozdziałem życia ludzkiego, któremu na imię „miłość”. Zagadnienie to stare, jak świat, zawsze jest młode i zawsze świeże, o ile do niego podejdziesz indywidualnością prawdziwą, umysł nie banalny, o ile nań spojrzysz obserwator, umiejący patrzeć w duszę. Taką obserwatorką w swoich obrazkach artystycznych okazała się autorka, stawiająca sobie na wstępie pytanie, które jest jakby pytaniem genetycznym całego tomu: „Któż zgłębił tajniki psychologii ludzkiej?”

Subtelne potraktowanie uczuć ludzkich, delikatne współczucie dla niedoli „małych ludzi”, styl żywy i czysty, język piękny i poza paru drobnymi usterkami, poprawny stawiają zbiór obrazków psychologicznych N. Drukiej na wyżynie prawdziwego aryzmu.

Naturalizm szczery, daleki od drastycznej realistyki, przyczynia się do spotęgowania przeżyć estetycznych czytelnika:

„...obudził w sposób estetyczny, a więc najbardziej niebezpieczny, nie mające dziś ujścia zmysły kobiety”...

„Wówczas myślał, że jedyną prawdą stosunku dwojga płci — jest pierwotność... zmysły stłumione siłą woli i rozumem, milczały”. Nie zawsze coppersada zmysły milczą, ale galeria prawdziwie erotycznych jest szczerza i nie banalna w myśl zdania autorki: „Niech Bóg cię broni od pospolitosci”.

A że niepospolite to przeżycia, poza „Panią Szmidt”, i niepospolite dążenia, to widać z entuzjazmu Czetwreka, bohatera „Jednej nocy”, który znajduje motor życia w „prawdzie absolutnej”; to widać szczególnie z ust bohaterki tegoż obrazka, przez usta której przemawia niewątpliwie sama autorka, mająca świadomość „co to jest męka twórczości, męka, która zabiera człowiekowi wszystkie siły fizyczne i duchowe”, z której jednak wyróżnie piękny owoc sztuki:

„Dalałbym literaturze to, co sięgnęłoby po rzeczy ukryte od oczu ludzkich”.

Wierzmy! „Mali ludzie” pisał niewątpliwie talent duży, artysta prawdziwy.

Teb.

P.S. Dajemy jeno rzut refleksji z książki, która dopiero onegdaj ukazała się w Grodnie z pod tytułem „Pracy p. Drukiej poświęćmy uwagę i w tym celu zgłosimy do nowopowstałego Towarzystwa Przyjaciół Literatury i Sztuki referat dyskusyjny p. t. „Analiza psychologiczna bohaterów nowel „Mali ludzie”.

reencji reprezentuje p. wiceprezydent Suchowlański.

Zaproszenie do Białowieży

Od dyrekcji białowieżskiej otrzymał p. inż. Cytarzyński dla członków Towarzystwa Ochrony Przyrody zaproszenie do zwiedzenia rezerwatów w Białowieży. Wycieczka proponowana jest za 2—3 tygodnie. O terminie i warunkach nastąpi zawiadomienie.

Ofiary

W myśl apelu Związku Legionistów składają oficerowie i urzędnicy Okręgowego Urzędu P. W. W. F. przy D.O.K. III na łóżko wieczyste imienia ś.p. ppułk. dra Stanisława Krzysika w żłobku Polskiego Tow. Dobroczynności złotych 20.00.

Na powyższy cel składa redakcja „Przeglądu Kresowego” zł. 5.00.

Dzisiejsza zabawa milusińskich

Dzisiejsza zabawa doroczna kosztujmowa dla dzieci, staraniem Polskiego Białego Krzyża urządzana przez specjalny komitet, zapowiada się świetnie.

Skład komitetu: pp. Adwentowa, Gulowa, Lempkowska, Michalikowska, Oziewiczowa, Przybylska, Stefanowicz-Nowicka i Zaboklicka, pp. por. Jelec, kpt. Lempke, rej. Miłkowski, prof. Kędziński, mjr. Klukowski, por. Nowak, kpt. Szulc i kpt. Dobkiewicz.

Kosztum dla dziecka nie obowiązuje. Ubiory na głowę, do nabycia na miejscu.

Początek zabawy o g. 4 (16). Opłata wejściowa zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych 1 zł.

Specjalne zaproszenia nie będą rozsyłane. Niniejszym zaprasza Komitet wszystkich członków Kasyna, z dziećmi i najmłodszy ogół społeczeństwa powilnego, ze sfer towarzyskich, z jak największą ilością pociech.

Z życia naszego garnizonu

Komenda garnizonu pragnąc złożyć podziękowanie p. kptnowi Adamowi Kowalskiemu za dzieścioletnią owocną pracę kulturalno-czwiatową wśród wojska, urzędują w najbliższych dniach w teatrze miejskim przedstawienie dla szeregowych tutejszego garnizonu.

Scena, estrada i ekran

Dziś, o godz. 4,30 popoł. w teatrze miejskim odbędzie się koncert-balet z udziałem prymabaleriny Sawiny-Dolskiej oraz uczenie jej studjum i prof. Witolda Jodka cytra. W programie produkcje taneczne do muzyki Chopina, Griega, Glinki, Glazunowa, Czajkowskiego i innych.

W nadchodzącą niedzielę przyjeżdża do Grodna znakomity, o sławie wszechświatowej pianista prof. Śliwiński. Koncert ten wywoła sensację wśród wszystkich melomanów. Godnem podkreślenia jest, że prof. Śliwiński koncertować będzie na własnym fortepianie, który specjalnie sprowadza.

Z pokoje możliwie niekierujące, ewentualnie z utrzymaniem poszukuje inżynier kawaler. Łaskawe zgłoszenia proszę składać do redakcji Przeglądu Kresowego pod „kwit Nr. 32”.

MEBLE J. PIK

Grodno, Dominikańska 17
Telefon Nr. 137
Egzystuje od roku 1857
ROBOTY TAPICERSKIE
własnego wyrobu
Wykonanie solidne.

TEATR MIEJSKI

Niedziela, 16 lutego o godz. 4.30 popoł.

TYLKO JEDEN RAZ

KONCERT-BALET

Program wypełnia: Ł. SAWINA—DOLSKA (balet) oraz uczenie jej studjum i WITOLD JODKO (cytra)

W programie: Produkcje taneczne do muzyki: Chopin, Grieg, Glinka, Glazunow, Zawadzki, Czajkowski i in. Przy fortepianie: G. Szapiro.

Bilety do nabycia w księgarni p. Ibe skiego
W niedzielę od godz. 12 w kasie teatru.

NOWINY DNIA

Nabożeństwo żałobne ku czci ppułk. Krzysika

W dniu wczorajszym jako w oktagwę śmierci ś.p. ppułk. dypl. dr. Krzysika b. szefa sztabu D. O. K. III staraniem Zarządu gminy żydowskiej odbyło się w synagodze wielkie nabożeństwo żałobne. Świątynia była przepelniona przez tutejsze społeczeństwo żydowskie, liczną grupę oficerów tutejszego garnizonu, sztab D.O. K. III, oraz delegacje organizacji, z którymi Zmarły współpracował. Po nabożeństwie podniosło i wzruszające kazanie poświęcone pamięci ś.p. ppułk. Krzysika wygłosił rabin D.O.K. III dr. Steinberg. Po nabożeństwie żałobnym, kantor synagogi odprawił modły za wieloletnie Pana Prezydenta prof. Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem przez chór synagogalny w języku hebrajskim „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Osobiste

Onegdaj bawił w Grodnie p. gen. Sławoj-Składkowski, b. minister spraw wewnętrznych. P. gen. Składkowski był tu w sprawach ściśle wojskowych i przez cały czas kilkogodzinny pobytu odbywał konferencję wyłącznie z p. d-cą O.K. III gen. inż. Litwinowiczem, a bezpośrednio po konferencji wyjechał z powrotem do Warszawy.

Ze Związków i Stowarzyszeń

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych zwołuje dzisiaj wyjątkowo walne zebranie członków miejscowego Koła S. U. P.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu ostatniego walnego zebrania, 2) sprawozdanie Zarządu, 3) sprawozdanie Sądu Koleżeńkiego, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) uchwalenie budżetu na rok 1930-ty, 6) sprawozdanie delegata z kongresu urzędniczego, 7) wybory członków Zarządu, 8) Sądu Koleżeńkiego, 9) Komisji Rewizyjnej, i 10) wolne wnioski.

Zebrańie odbędzie się w lokalu Kasyna przy ulicy Listowskiej 12 o godz. 16-tej. Wrazie nieprzybycia na ten czas potrzebnej ilości członków termin zebrańia przesuwają się na godz. 16.30, z tem, że będzie ono uważane za prawomocne.

Z posiedzenia w sprawie ogrodu zoologicznego

Onegdaj odbyło się zebranie w sprawie ogrodu zoologicznego, w którym wzięli udział pp. dyr. Bilecki, inż. Cytarzyński, kustosz Jodkowski, inż. Kochanowski i inż. Opałaneczek. Postanowiono przystąpić w najbliższym czasie do oparkowania terenu i rozpocząć zwózkę materiału.

Nasz udział w wystawie turystycznej

Jak już zaznaczaliśmy poprzednio w roku bieżącym odbędzie się w Poznaniu wielka wystawa komunikacyjna i turystyczna. Województwo białostockie pragnie w wystawie tej wziąć żywy udział. Wczoraj w Białymstoku odbyła się konferencja w tej sprawie, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich miast naszego województwa. Grodno na konfe-